

IGNACY LEWANDOWSKI

Instytut Filologii Klasycznej UAM
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

JAN HOROWSKI, FILOLOG KLASYCZNY
– UCZONY I PEDAGOG.
WSPOMNIENIE UCZNIA W CZTERDZIESTĄ
ROZDZIAŁEM ŚMIERCI

ABSTRACT. Lewandowski Ignacy, *Jan Horowski, filolog klasyczny – uczonek i pedagog. Wspomnienie ucznia w czterdziestą rocznicę śmierci* (Jan Horowski, as a scholar and teacher. Memories of a teacher on the 40th of his death).

The author's scope is to briefly present the life and the area of scientific interest of Jan Horowski, an outstanding scholar, especially in the Greek literature and school didactics of Latin.

Keywords: Jan Horowski; didactics; Latin; Greek literature.

Zmarł nagle przy biurku 11 czerwca 1976 roku. Przed nim otwarta do korekty praca magisterska jednej ze studentek filologii klasycznej i wytrącony z ręki korektorski ołówek. Zawał serca dosięgnął człowieka nauki i dydaktyki, pracowitego i aktywnego, pełnego troski o stan ukochanej dyscypliny – filologii klasycznej – oraz o poziom jej nauczania i popularyzacji jako podstawy naszej śródziemnomorskiej kultury i cywilizacji. Powiem jeszcze, filologa o wielokierunkowych zainteresowaniach, realizującego się nie tylko w teoretycznych rozważaniach nad językami i literaturą antyczną, ale i oddanego praktycznej działalności w takich dziedzinach, jak szkolnictwo średnie, folklorystyka współczesna, fotografia i malarstwo, muzyka i recytacja, taniec i śpiew oraz praca na rzecz lokalnej społeczności. Nietypowa to i rzadko spotykana postawa. Docent dr hab. Jan Horowski potrafił jednak w swojej skromnej osobie pomieścić tak wiele zainteresowań, realizować je w miarę możliwości, żyć nimi i cieszyć się do końca swoich dni. A z ducha i mentalności był organicznikowskim Wielkopolaninem, zafascynowanym postacią doktora filologii klasycznej, nauczyciela gimnazjalnego, Hipolita Cegielskiego, wielkiego przemysłowca z XIX wieku.



Jan Horowski
(fot. z archiwum rodzinnego)

Urodził się 21 maja 1909 roku we wsi Cegielsko niedaleko Wolsztyna¹. Od samego niemowlęctwa wzięli go na wychowanie i traktowali jak swoje dziecko brat matki, Michał Horowski, robotnik kolejowy, i jego żona, Balbina Horowska z Masznerów, zajmująca się domem i wychowywaniem dzieci. Mieszkali w Niałku Wielkim, wiosce malowniczo położonej nad jeziorem blisko Wolsztyna. Tam od szóstego roku życia Jan uczęszczał do szkoły podstawowej, początkowo niemieckiej, a później polskiej. Państwowe Gimnazjum typu neoklasycznego ukończył w Wolsztynie w 1928 roku. W tym samym roku zapisał się na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego, aby studiować filologię klasyczną. Jako student w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w roku 1929 pracował przez osiem miesięcy w charakterze informatora na dworcu poznańskim. Pełnił także funkcję młodszego asystenta przy Seminarium Filologii Klasycznej u prof. Jana Sajdaka. Jego mistrzami oprócz wspomnianego Sajdaka byli również znakomici profesorowie, Józef Dziech i przede wszystkim hellenista Witold Klinger. Ten ostatni wywarł zasadniczy wpływ na zakres jego zainteresowań naukowych, które koncentrowały się przede wszystkim na motywach folklorystycznych w literaturze greckiej. Dyplom magistra filozofii w zakresie filologii klasycznej otrzymał w owym 1933 roku. Po studiach młody magister znalazł pracę jako nauczyciel filologii klasycznej w Prywatnym Męskim Gimnazjum Biskupim w Pelplinie. Po trzech latach przeniósł się do wielkopolskiego Śremu i otrzymał posadę nauczyciela języków klasycznych w Gimnazjum im. Generała Józefa Wybickiego. Dobrze zorganizowaną pracę przerwała druga wojna światowa we wrześniu 1939 roku.

Lata okupacji hitlerowskiej spędził przymusowo na Kielecczyźnie, w pięknie zresztą położonej, lecz biednej wsi Dzierążnia koło Działoszyc, dokąd został przez Niemców wysiedlony wraz z rodziną – żoną Teodozją i półtoraroczną córką Marią. Pracował tam w szkole podstawowej, uczył młodzież na specjalnych kursach rolniczych i prowadził tajne nauczanie w zakresie przedmiotów gimnazjalnych². Zarobek nauczycielski nie wystarczał na pokrycie bieżących potrzeb rodziny powiększonej o syna Andrzeja. Ważnym źródłem utrzymania stała się więc dla niego rozwinięta już wcześniej pasja fotograficzna. Z aparatem odwiedzał domy rolników, gdzie odbywały się wesela, chrzty czy pogrzeby, i upamiętniał owe uroczystości, za co otrzymywał zapłatę w naturze – jak opowiadała jego żona – zwykle w postaci mąki, kaszy jaglanej, fasoli czy grochu. Mieszkańcy tej wsi (znów relacjonując na odpowiedzialność żony), wtedy po raz pierwszy zetknęli się z aparatem fotograficznym. Jak wszystko wówczas, tak i warunki wykonania owych zdjęć były niewyobrażalnie trudne. Po materiały, a więc papier i odczynniki, trzeba było jeździć do Krakowa i tam zdobywać je

¹ O Janie Horowskim pisali: Lewandowski 1976: 314–315; Swoboda 1977: 346–356; Lewandowski 1996: 327–335 (tekst nieco zmodyfikowany w: Lewandowski 2007: 179–185).

² Vide Dyliński, Flejsierowicz, Kubiak 1974: 175–176.

w przemyślny sposób, gdyż w czasie wojny wszystkiego brakowało. Trzecim źródłem utrzymania była także w pewnym sensie funkcja wiejskiego skryby. Mieszkańcom Dzierżni bowiem ów nauczyciel i fotograf pisał po niemiecku różnego rodzaju wnioski, w których chodziło przede wszystkim o uzyskanie obniżki kontyngentów, o zwolnienie czy odroczenie wyjazdu na przymusowe roboty do Niemiec. Dzięki tego rodzaju działalności zyskiwał nie tylko zapłatę, znów przeważnie w naturze, ale i sympatię oraz miłość mieszkańców.

Bezpośrednio po oswobodzeniu Kielecczyny Horowski przez kilka tygodni uczył łaciny w Miejskim Gimnazjum w Działoszycach. Już jednak wiosną 1945 r. wrócił do Śremu i objął swoje dawne stanowisko nauczyciela języka łacińskiego w Liceum Ogólnokształcącym. Od początku też żywo włączył się w nurt życia społecznego miasta i w walkę z analfabetyzmem. Kierował działalnością śremskiej filii Uniwersytetu Powszechnego i prowadził zajęcia na wielu kursach doszkalających. Jego rodzina powiększyła się o syna Antoniego. W roku 1949 powierzono Horowskiemu funkcję dyrektora szkoły jedenastoklasowej w Krzyżu, gdzie otrzymał mieszkanie. Na tym stanowisku jednak niedługo pracował. Przez jakiś czas pełnił też obowiązki nauczyciela łaciny w Liceum w Ostrzeszowie. Był więc człowiekiem mobilnym. W latach 1951–1957 kierował sekcją języka łacińskiego przy Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych (WODKO) w Poznaniu oraz uczył łaciny w Liceum Ogólnokształcącym im. Marcina Kasprzaka. Rodzina Horowskich nie miała wówczas mieszkania w Poznaniu, stąd konieczność codziennych dojazdów z Krzyża była dużym obciążeniem i w jakimś stopniu dezorganizowała pracę nauczycielską.

Po dwudziestu czterech latach zajęć w szkole średniej Horowski w 1957 roku objął stanowisko adiunkta w Katedrze Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zaproszony przez ówczesnego jej kierownika, prof. Jana Sajdaka, specjalistę od patrystyki i bizantynistyki. W roku 1961 otrzymał stopień doktora na podstawie rozprawy *De Callimachi hymnis quaestiones selectae*, napisanej pod kierunkiem wybitnego hellenisty, prof. Wiktora Stefena. Awansował wówczas na stanowisko starszego wykładowcy. Siedem lat później przedstawił pracę *Folklor w twórczości Kallimacha z Cyreny* i otrzymał stopień doktora habilitowanego, po czym został w 1969 r. powołany na stanowisko docenta. Nie doczekał się nominacji profesorskiej, gdyż na przeszkodzie stanęły kłopoty z drukiem książki o hymnach greckich i biurokratyczne przepisy obowiązujące przez jakiś czas, na mocy których nie nadawano stopni profesorskich osobom po przekroczeniu 65 roku życia. W administracji uniwersyteckiej osiągnął stanowisko prodziekana Wydziału Filologicznego. Niestety, do wielu kłopotów, jak to zwykle bywa, przyłączyła się choroba serca i w szybkim czasie wytrąciła mu dosłownie pióro z ręki na zawsze.

Dorobek naukowy Horowskiego obejmuje 86 pozycji. Wśród nich znajdują się monografie, artykuły naukowe i popularnonaukowe, komunikaty, recenzje,

podręczniki i poradniki metodyczne dla nauczycieli³. Najbardziej owocnym okresem w twórczości naukowej był oczywiście czas pracy na Uniwersytecie. Przy tym jego zainteresowania badawcze zgodnie z naturalnymi skłonnościami szły zasadniczo w dwu kierunkach. Jednym była metodyka nauczania języka łacińskiego, a drugim folklor w literaturze antycznej. Większość artykułów z metodyki ukazała się na łamach „Języków Obcych w Szkole”. Dotyczyły one prawie wyłącznie nauczania języka łacińskiego i poruszały takie zagadnienia, jak kształtowanie samodzielności uczniów na lekcjach języka łacińskiego (1959), lektura autorów antycznych w przekładzie (1957), wykorzystanie analogii w nauczaniu deklinacji łacińskiej (1960, 1962), czynne czy bierne nauczanie łaciny (1964), stosowanie nowoczesnych metod nauczania (1967, 1973). Niektóre artykuły z metodyki ukazały się także w czasopiśmie „Meander” oraz w czasopismach zagranicznych („Fremdsprachen Unterricht” 1966; „Wissenschaftliche Zeitschrift der Universität Rostock” 1970 i inne). Ukoronowaniem owych rozważań nad metodyką było opracowanie wspólnie z prof. Steffenem podręcznika do nauki języka łacińskiego – *Vox Latina* – dla wszystkich klas liceum ogólnokształcącego oraz poradników metodycznych dla nauczycieli łaciny. Tak zrealizował swoje wielkie i niezwykle użyteczne przedsięwzięcie! Nie zdołał, niestety, ukończyć zaplanowanego na najbliższe lata podręcznika metodyki nauczania języka łacińskiego.

Na wyrazy wielkiego uznania zasługuje nauczycielska działalność doc. Horowskiego. Wykonywał pracę pedagogiczną na wszystkich szczeblach szkolnictwa; uczył w szkole podstawowej, był dyplomowanym nauczycielem gimnazjalnym, dyrektorem liceum, kierownikiem sekcji języka łacińskiego we wspomnianym wyżej WODKO, kierownikiem kursów wakacyjnych dla nauczycieli łaciny, w końcu adiunktem, docentem i prodziekanem na uniwersytecie. Wychował setki licealistów i studentów, którym poświęcał wiele czasu poza godzinami wykładów i ćwiczeń; od początku pracy na Uniwersytecie opiekował się Kołem Naukowym Młodych Klasyków, bardzo czynnie uczestniczył w studenckich wycieczkach turystyczno-krajoznawczych. Wrażliwy na barwy przyrody, na starożytne ruiny i urocze zakątki ziemi ojczystej, pragnął tymi wartościami obok innych wypełnić życie studentów filologii klasycznej. Stale też leżała mu na sercu sprawa doksztalcania nauczycieli, dla których z rozmaitych okazji wygłaszał referaty z metodyki i organizował konferencje metodyczne. Od pewnego czasu przygotowywał mnie jako swego następcę w tym zakresie działalności dydaktycznej. Wiele mu zawdzięczam. Z nim bowiem chodziłem po szkołach na lekcje pokazowe, uczestniczyłem w konferencjach i dyskusjach metodycznych, wsłuchiwałem się w referaty i wskazówki dydaktyczne podczas

³Wykaz opublikowanych prac naukowych: vide Swoboda 1977: 352–356. Spuścizna pisana ręcznie i na maszynie znajduje się w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 27/29.

wielu nauczycielskich spotkań w szkołach gimnazjalnych na terenie Wielkopolski (organizacyjnie wspierało nas wówczas Kuratorium Poznańskie). Po jego nagłej śmierci było mi stosunkowo łatwo przejść po nim i nauczanie metodyki języka łacińskiego studentów filologii klasycznej na Uniwersytecie, i organizowanie dokształcania nauczycieli języka łacińskiego w liceach ogólnokształcących Wielkopolski, i przeprowadzanie uczniowskich konkursów z języka łacińskiego i kultury antycznej.

Nie można tutaj pominąć bardzo bogatej i owocnej pracy w instytucjach i towarzystwach pozafilologicznych tego dość nietypowego uczonego i pedagoga. Jako nauczyciel licealny w Śremie działał w „Czytelniku”, instytucji wydawniczej i kulturalno-oświatowej, gdzie był powiatowym pełnomocnikiem, w śremskiej filii Uniwersytetu Powszechnego pełnił funkcję kierownika, był terenowym korespondentem „Głosu Wielkopolskiego”, członkiem i przez rok przewodniczącym Rady Miejskiej Śremu. Przez wiele lat na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dużym poświęceniem oddawał się pracy w Związku Nauczycielstwa Polskiego jako przewodniczący Rady Oddziałowej i członek Prezydium Rady Zakładowej. Niemalą aktywność wykazywał także w pracy na rzecz towarzystw naukowych. W Oddziale Poznańskim Polskiego Towarzystwa Filologicznego piastował funkcję sekretarza, był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Komisji Kultury Antycznej Oddziału Poznańskiego Polskiej Akademii Nauk oraz członkiem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Ta szeroka i bezinteresowna jego działalność wzbudzała wielki szacunek i sympatię wśród uczniów i kolegów.

Przypomnieć trzeba tutaj jeszcze inne zainteresowania Horowskiego, mniej znane szerszym kręgom, ale dostrzegane i podziwiane przez grono osób najbliższych z nim związanych. Są one bowiem również ważne dla poznania jego duchowej sylwetki. Pochodząc ze wsi i zajmując się folklorem w literaturze antycznej, intensywnie poznawał, a nawet uczestniczył w organizowaniu ludowych imprez, zwłaszcza na terenie Wielkopolski. Folklor ten nie tylko poznawał, ale i utrwał na piśmie dla potomnych. Jeździł więc po wsiach, głównie w okolicy Wolsztyna, skąd pochodził, i Śremu, gdzie przez długi okres był nauczycielem, lecz także odwiedzał środowiska wokół Jarocina i Kościana. Wyszukiwał i fotografował stroje ludowe, wsłuchiwał się w melodie i spisywał pieśni ludu polskiego. Widziałem u niego zeszyty z tekstami i nutami tych pieśni zapisanymi jego ręką. Folklor podglądał także w czasie urlopów, bo z odległych Kaszub, gdzie czasem spędzał wakacje, znalazły się w owych zeszytach pieśni z nutami. Dzięki swoim badaniom i publikacjom folklorystycznym został przyjęty do Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego⁴.

⁴Główne publikacje: vide Horowski 1935: 183–186; Horowski 1939: 5–24; Horowski 1963: 170–178 (chodzi tu o legendę o Swantiborze i Dobiegniewie znaną w okolicach Jeziora Wierchowskiego).

Obdarzony bardzo dobrym słuchem muzycznym śpiewał w gronie znajomych ludowe pieśni, propagował także, jak ongiś znakomity filolog, Ryszard Gansiniec, śpiew łacińskich pieśni w nauczaniu szkolnym i uniwersyteckim. Jako dobrze wyszkolony przedwojenny nauczyciel posiadał niemałą umiejętność gry na skrzypcach. Horowski był wrażliwy na słowo mówione; z zapalem uczył studentów artystycznej recytacji wierszy łacińskich i greckich, co nie było i nie jest rzeczą ani łatwą, ani popularną w nauczaniu łacińskiej czy greckiej mowy i literatury. Sam też recytował dowcipne wiersze podczas spotkań i zjazdów filologicznych. Odważył się nawet przed międzynarodową publicznością – piszę o tym z autopsji – recytować w języku greckim fragment *Antyfony* Sofoklesa w starożytnym teatrze w Epidauros podczas wycieczki do Grecji.

Z artystycznych zamiłowań filologa klasycznego wymienić tu należy jeszcze malarstwo i fotografię. Malował wiele i akwarelą, i farbami olejnymi, i ołówkiem. Swoimi obrazami specjalnie się nie chwalił, uważając, że nie przedstawiają one większej wartości. Tylko raz pokazał mi dziesiątki obrazów, leżących w zaniedbaniu, z których przynajmniej kilka zasługiwało na miano obrazów artystycznych. Jeden z nich do dzisiaj zdobi moje mieszkanie.

Jego pasją była – jak wspomniałem – także fotografia. Przez całe dorosłe życie fotografował wszystko to, co zafascynowało go pięknem czy niezwykłością. Wykonał setki czy nawet tysiące rozmaitych zdjęć. To zamiłowanie było – jak widzieliśmy – poważnym źródłem utrzymania rodziny w czasach pogardy, kiedy znalazł się bez wystarczających środków do życia we wspomnianej kieleckiej wsi pod Działoszycami.

Tę bogatą działalność nauczyciela, badacza i społecznika zauważono tylko częściowo. Doc. Horowski został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Srebrną Odznaką PTTK, Odznaką Honorowego Obywatela Miasta Śremu. Nagła śmierć przerwała wiele jego planów i zamierzeń naukowych, zbyt wcześnie odebrała młodzieży studenckiej serdecznego wychowawcę i nauczyciela, współpracownikom – spolegliwego kolegę i przyjaciela, organizacjom społecznym – skromnego i oddanego inspiratora i działacza.

Ta garść wspomnień napisanych w czterdziestą rocznicę śmierci najpierw mego Nauczyciela, a później Kolegi niech ożywi i przedłuży pamięć o nietypowym filologu klasycznym, który, jak to ładnie powiedział jeden z jego współpracowników w Instytucie, umiał swoją osobę stawiać na drugim miejscu, mimo że w niejednej sprawie faktycznie zajmował miejsce pierwsze. Co do mnie nawet nie powiedziałbym „na drugim miejscu”, ale w ogóle na dalszym miejscu, jako biblijny *servus inutilis* – „sługa nieużyteczny”. A przecież i w kraju i poza jego granicami był uznanym metodykiem i dydaktykiem języka łacińskiego, którego do tej pory – jak mi się wydaje – w naszej *Alma Matre Posnaniensi* nikt inny nie prześcignął ani w badaniach teoretycznych, ani przede wszystkim w działalności praktycznej.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

- Horowski 1939: J. Horowski, *Dawny strój ludowy okolicy Śremu. Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Liceum i Gimnazjum w Śremie za rok 1938/39*, Śrem 1939, 5–24.
- Horowski 1935: J. Horowski, *Niektóre tańce ludu wielkopolskiego*, „Przegląd Wielkopolski” 6, 1935, 183–186.
- Horowski 1963: J. Horowski, *Zachodniopomorska wersja podania o Hero i Leandrze*, „Meander” XVIII, 1963, 170–178.

Bibliografia przedmiotowa

- Dyliński, Flejsierowicz, Kubiak 1974: R. Dyliński, M. Flejsierowicz, Z. Kubiak (wyb. i oprac.), Cz. Łuczak (wstęp), *Wysiedlenie i poniewierka 1939–1945. Wspomnienia Polaków wysiedlonych przez okupanta hitlerowskiego z ziem polskich wcielonych do Rzeszy*, Poznań 1974, 175–176.
- Lewandowski 1976: I. Lewandowski, *Jan Horowski (1909–1976)*, „Języki Obce w Szkole” XX, 1976, nr 5, 314–315.
- Lewandowski 1996: I. Lewandowski, *Nie zrealizowane plany i pozafilologiczne życie filologa klasycznego, czyli Jan Horowski w dwudziestą rocznicę śmierci (1909–1976)*, [w:] „Mury miejskie. Kronika Miasta Poznania” 64, 1996, nr 1, 327–335. Tekst nieco zmodyfikowany w: *Niezrealizowane plany i pozafilologiczne życie filologa klasycznego doc. dra hab. Jana Horowskiego (1909–1976)*, „Symbolae Philologorum Posnaniensium” 17, 2007, 179–185.
- Swoboda 1977: M. Swoboda, *Wspomnienie o Janie Horowskim (1909–1976)*, „Eos” LXXV, 1977, 346–356.

IOANNES HOROWSKI, PHILOLOGUS CLASSICUS
– VIR DOCTUS ET PAEDAGOGUS.
COMMEMORATIO QUADRAGESIMO MORTIS ANNIVERSARIO
A DISCIPULO FACTA

S u m m a r i u m

Ioannes Horowski (1909–1976), Poloniae Maioris terrae alumnus, studiis philologiae classicae anno 1933 in Universitate Studiorum Posnaniensi exactis primum variis in gymnasiis et lyceis linguam Latinam multos per annos docuit, deinde locum magistri academici in Cathedra Philologiae Classicae assecutus est. Anno 1961 gradum philologiae classicae doctoris, deinde anno 1968 doctoris habilitati accepit. Plus quam LXXX studia et commentationes ad litteras Graecas et artes bene docendi atque discendi pertinentes scripsit, quorum studium *De Callimachi hymnis quaestiones selectae* atque enchiridium *Vox Latina* (una cum Victore Steffen compositum), quod per decennia magna cum omnium discipulorum utilitate in scholis Polonis est adhibitum, magni momenti sunt. Vir doctus et praeceptor academicus fuit socius activus sodalitatium litterariorum; Societatis Philologorum Poloniae, Societatis Amicorum Scientiarum Posnaniensis, Commissionis Culturae Antiquae in Academia Scientiarum Polona Partis Posnaniensis. Horowski non solum linguas antiquas docendo et litteras Graecas investigando fuit occupatus, verum etiam coluit studia, quae a philologia classica remota sunt. Vir natura sociali praeditus in variis societatibus sodalibusque, quibus nulla cum antiquitate Romana et Graeca fuit conexio, res bene gerebat. Socius e. g. fuit Consilii Urbani in Śrem, immo eiusdem Consilii praesidis officio fungebatur; ut loci correspondens q. d. ad acta diurna Poloniae Maioris „Głos Wielkopolski” scriptitabat, Sodalitatis

Artis Photographicae Amatorum factus est patronus. Qui cum de Poloniae Maioris populi peculiaribus moribus et consuetudinibus investigandis nec non de eius vestibibus atque cantiunculis cognoscendis optime esset meritus, sodalibus Societatis Polonae Mores Populi Peculiares Indagando Constitutae annumeratus est. Artem musicam, praecipue suavem violinae cantum, studio flagranti amplectebatur; saltationes ludosque omne genus semper maximo ei delectamento fuerunt. Philologus noster minime parvam quoque facultatem pingendi non habuit; permultae ab eo pictae sunt imagines, quae Poloniae Maioris topia, quercus nobiles de Rogalin (vicus non procul a Posnania situs), molas pneumaticas, flores (rosas, helianthos), tempestates maritimas etc. oculis demonstrant nostris. Tota sua vita studio vehementi occupatus est arte photographica, cuius gratia sescentas imagines proli suae reliquit, nam omnia quae sunt bella, mira, insolentia, ope lucis impressit.